

## W UKRAIŃSKIM ATOMIE ROSNĄ WPŁYWY ŚRODOWISK PROROSYJSKICH. "ZA CICHĄ ZGODĄ PREZYDENTA" [ANALIZA]

---

Pomimo okazałego potencjału Enerhoatom nie może odnaleźć się w dynamicznie zmieniających się politycznych i gospodarczych uwarunkowaniach na Ukrainie.

Kontynuacja kursu rozwojowego przedsiębiorstwa na Zachód budzi wątpliwości, a zdolność do wpisania się w rynek energii elektrycznej jest na razie znikoma. Wokół Enerhoatomu trwają zmagania o wpływ grup lobbystów z wyraźnym cieniem Rosji.

### Fundament ukraińskiej energetyki

Państwowe przedsiębiorstwo Enerhoatom (dalej Enerhoatom, EA) jest operatorem czterech ukraińskich elektrowni jądrowych (Chmielnickej, Rówieńskiej, Jużnoukraińskiej oraz największej w Europie – Zaporoskiej), na których jest eksploatowanych 15 bloków o łącznej mocy nominalnej 13,8 GW, co sytuuje Ukrainę na ósmym miejscu w świecie. Enerhoatom zarządza również Taszłycką elektrownią szczytowo-pompową i Ołeksandriwską elektrownią wodną – obiektami będącymi de facto częścią Jużnoukraińskiej EJ. Enerhoatom posiada w swojej strukturze 13 filii – przedsiębiorstw, zakładów i centrów przemysłowych oraz struktury wyodrębnionej do prowadzenia obrotu towarami i przedstawicielstwa w Brukseli.

Obiekty operowane przez przedsiębiorstwo odpowiadają za około 55% całości energii elektrycznej konsumowanej w kraju, a w okresie jesienno-zimowym wskaźnik ten dochodzi do 70%. Pod względem odsetka energii z atomu w strukturze produkowanej energii elektrycznej, Ukraina jest na trzecim miejscu na świecie. **Dane te nie pozostawiają wątpliwości, co do tego, że sektor energetyki jądrowej i EA są absolutnym fundamentem bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy.** Z uwagi na powyższe warto przyjrzeć się procesom wewnątrz i wokół przedsiębiorstwa, zwłaszcza po zmianie władzy na Ukrainie w 2019 roku.



Reklama

## Kurs na Zachód - Kontynuacja czy „cichy sabotaż”?

Jednym z niezaprzeczalnych sukcesów poprzednich władz Ukrainy i kierownictwa EA na czele z Jurijem Nedaszkowskim była znacząca redukcja uzależnienia sektora energetyki jądrowej od Federacji Rosyjskiej. Pierwszym przejawem tego było rozpoczęcie budowy przechowalni zużytego paliwa jądrowego. Obiekt realizowany jest przy współpracy m.in. z amerykańskim Holtec otrzymał licencję amerykańskiej Komisji Regulacji Jądrowej. Ma docelowo pozwolić na całkowitą rezygnację z usług przechowywania Rosjan, której Ukraina płaci ok. 200 mln USD rocznie.

Nowe władze Ukrainy i EA kontynuowały budowę, choć odbywało się to w atmosferze oskarżeń o sabotowanie projektu. Pod koniec grudnia 2020 roku zakończono budowę pierwszego kompleksu przechowalni zużytego paliwa jądrowego położonego na terenie strefy czarnobylskiej i poinformowano, że „budowa pozostałych 14 kompleksów zostanie zakończona w ciągu 40 lat w miarę wynikania potrzeb”. Jednocześnie p.o. prezesa EA Petro Kotin zapowiedział, że poczynając już od 2021 roku Ukraina zaprzestanie wywożenia zużytych partii paliwa jądrowego do Rosji.

Koniec budowy nie oznacza oddania kompleksu do użytku. Ostatnie doniesienia mówią o tym, że wielokrotnie przenoszony termin początku eksploatacji obiektu, został wyznaczony na lipiec 2021 roku, ale powinno ją poprzedzić dokończenie budowy 43 km odcinka linii kolejowej łączącej obiekt z siecią kolejową kraju. Ponadto niezbędnym jest podłączenie obiektu do stacji energetycznej, które miało nastąpić w listopadzie 2020 roku, ale do dziś się nie odbyło. Te dwie, zdawałoby się banalne przeszkody, według EA, są ostatnimi barierami na drodze do oddania przechowalni do użytku.

Drugim ważnym elementem umacniania niezależności ukraińskiej energetyki jądrowej jest proces dywersyfikacji dostaw paliwa jądrowego. W latach 2014–2018 uzależnienie od dostaw rosyjskiego paliwa TVEL (wchodzącego w skład Rosatomu) zredukowano ze 100% do 50%, a ekipa poprzedniego prezesa Enerhoatomu J. Nedaszkowskiego zapowiadała, że celem końcowym dywersyfikacji będzie pozyskiwanie 60% paliwa od amerykańskiej Westinghouse, a 40% od TVEL.

Według stanu na luty 2021 roku z 15 bloków jądrowych na ukraińskich elektrowniach, 6 funkcjonuje na paliwie amerykańskim. Nowe władze EA zapowiedziały początek eksploatacji paliwa Westinghouse na siódmym bloku jeszcze w 2021 roku. Ponadto pod koniec września 2020 roku Enerhoatom podpisał

umowę z Westinghouse o dostawach na Rówieńską EJ paliwa jądrowego – to jedyna elektrownia jądrowa na Ukrainie, która dotąd w pełni korzysta wyłącznie z paliwa rosyjskiego. Przy czym z czterech jej reaktorów dwa są typu WWER-440, których dotąd jeszcze nikt na świecie nie eksploatował na paliwie innym niż rosyjskie. Dostawy mają być możliwe po 2024 roku po dokładnym zbadaniu. Przy czym umowa przewiduje opcję tworzenia partii paliwa na przedsiębiorstwie-filii Enerhoatomu – AtomEnerhomasz w Enerhodarze (obwód zaporoski) oraz współpracę w zakresie produkcji wyposażenia do inspekcji paliwa reaktorów WWER-440 i WWER-1000. Jeśli plany te zostaną zmaterializowane, to będzie to pierwszy przypadek eksploatacji paliwa firmy Westinghouse w Europie na reaktorach WWER-440.

Kolejnym składnikiem zachodniego kursu EA jest integracja wraz z całym Zjednoczonym Systemem Energetycznym do ENTSO-E – procesu zainicjowanego przez poprzednie władze Ukrainy. W 2020 roku elektrownie jądrowe wzięły udział w udanych testach sprawdzających ich odporność do możliwych wahań na niskich częstotliwościach, których wstępne rezultaty uznano za zadowalające. Sugeruje to, że proces synchronizacji jest kontynuowany.

Wątpliwości jednak budzą działania towarzyszące władz przedsiębiorstwa wraz z kontrowersyjnymi wypowiedziami. W lipcu 2020 roku w wywiadzie dla Interfax-Ukraina, jeden z wiceprezesów Herman Hałuszczenko poddał w wątpliwość realistyczność zakładanego terminu synchronizacji ZSE z ENTSO-E, która jest zaplanowana na 2023 rok. Zaś w trzy miesiące później ten sam Hałuszczenko oświadczył, że Ukraina będzie gotowa do pełnej synchronizacji z ENTSO-E już w 2022 roku, czyli o rok wcześniej niż zakładany deadline. Tak sprzeczne wypowiedzi „rozgrzewały” środowiska eksperckie i dziennikarzy, którzy upatrują w tym dowodów na rzeczywistą niechęć kierownictwa EA do synchronizacji z ENTSO-E.

Oliwy do ognia dodawały też inne działania. W ub. roku EA pierwszy raz od wielu lat zerwał terminy remontów niektórych bloków, co spowodowało lukę w prognozowanych na rok 2021 bilansach. Jednym z wariantów ich uzupełnienia było wznowienie importu energii z Białorusi i Rosji, w tym z EJ w Ostrowcu, co jest kontrowersyjne w kontekście obecnej geopolityki. Nie można więc wykluczać, że taki „zbieg okoliczności” jest celowy, aby usprawiedliwić „przymus” wznowienia importu z kierunku białorusko-rosyjskiego. Wreszcie, w październiku 2020 roku Hałuszczenko zapowiadał wyjście Enerhoatomu na rynek Litwy, Łotwy i Estonii, co wywołało spore zdziwienie w środowiskach eksperckich jako pomysł słabo konfrontujący z rzeczywistością i dodatkowo utrudniający zaplanowaną synchronizację ZSE z ENTSO-E.

Jeszcze jednym elementem wartym odnotowania w kontekście geopolitycznego kursu przedsiębiorstwa jest komunikat służby prasowej EA z 18 grudnia 2020 o podpisaniu umowy z międzynarodową firmą prawniczą Shearman & Sterling dotyczącą usług przygotowania pozwu przed międzynarodowymi instancjami sądowymi wobec Federacji Rosyjskiej. Przedmiotem pozwu mają być utracone na Krymie aktywa Enerhoatomu. Wstępne szacunki mówią o pretensjach sięgających 100 mln USD związanych przede wszystkim z utratą elektrowni wiatrowej EA w Donuzławie. Nie są jednak jasne perspektywy wszczęcia postępowania.

Mamy, zatem kilka sygnałów całkowicie sprzecznych. **Z jednej strony, Enerhoatom kontynuuje realizację projektów wzmacniających kurs zachodni, ale z drugiej robi to ze sporym skrzypem i opóźnieniem, a towarzyszą temu sygnały świadczące o chęci wyhamowania wektora na Zachód.** Dyrektor programów energetycznych Centrum Razumkova z Kijowa uważa, że mimo hucznych zapowiedzi dywersyfikacyjnych kierownictwa EA, jego politykę można skwitować jako „cichy sabotaż” projektów dywersyfikacyjnych. Symbolicznym potwierdzeniem tych słów wydaje się być zaprzestanie finansowania przedstawicielstwa przedsiębiorstwa w Brukseli, które nastąpiło w lipcu 2020 roku.

**Zakładnicy „rynku”**

Rozwój Enerhoatomu jest nierozzerwalnie związany z postępami w tworzeniu rynku energii elektrycznej. Uruchomiony w lipcu 2019 roku model rynku miał bardzo wiele wad, które do dziś nie zostały usunięte. EA odgrywa na nim rolę dotacyjną – w ramach PSO zapewnia energię elektryczną dla gospodarstw domowych po średnio trzykrotnie niższej cenie od rynkowej. Odsetek energii pochodzącej z atomu realizowanej w ten sposób wynosi 50%, a resztę energii przedsiębiorstwo sprzedaje na rynku, który i tak jest mocno regulowany, co nie pozwala czerpać w pełni korzyści z działalności. Do tego dochodzi zła organizacja handlu i obiegu kosztów na rynku stawiająca EA na z góry przegranej pozycji oraz prowokująca wzrost zadłużenia. Rzutuje to silnie na stan finansowy Enerhoatomu.

Po trzech kwartałach 2020 roku czyste straty EA stanowią 5,3 mld UAH, choć jeszcze 2019 rok kompania zakończyła z wynikiem 3,8 mld UAH „na plusie”. Według stanu na styczeń, bieżący dług przed EA przekroczył 24 mld UAH (prawie 1 mld USD). Do tego dochodzi jeszcze brak doświadczenia w działalności komercyjnej Enerhoatomu, który od zawsze działał w archaicznych warunkach pseudo rynku. Jesienią w filii odpowiadającej za obrót (Enerhoatom-Trading) dokonano czwartej zmiany na stanowisku kierownika w ciągu roku. Enerhoatom-Trading dokonało kilka podejrzanych transakcji na rynku sprzedając po zaniżonej cenie znaczne ilości towaru firmom związanym z oligarchami Kołomojskim i Achmetowem. W lutym 2021 roku w związku z tym funkcjonariusze Państwowego Biura Antykorupcyjnego dokonali przeszukań w biurze filii. Również w lutym kierownictwo EA bez podania przekonujących powodów zdymisjonowało pełnomocnika odpowiedzialnego za przestrzeganie reguł antykorupcyjnych Ołeha Poliszczuka.

**Trwanie w tym stanie w dłuższej perspektywie będzie brzemieniem stawiającym pod znakiem zapytania realizację planów rozwojowych Enerhoatomu. Należy jednak stanowczo zaznaczyć, że w znacznej mierze źródła problemów finansowych przedsiębiorstwa znajdują się w samej organizacji rynku, a nie w kompanii, która jest tylko bezwładnym zakładnikiem decyzji polityczno-lobbystycznych „na górze”.**

### **Chaos instytucjonalny**

Niepokojące procesy w ostatnich dwóch latach odbywały się w związku z próbami zmiany statusu EA i innych organów sektora energetyki jądrowej. Jeszcze jesienią 2019 roku ówczesny minister energetyki Ołeksij Orzel podporządkował swojemu resortowi Państwową Inspekcję Regulacji Jądrowej Ukrainy. Krok ten spowodował konflikt interesów, bo EA też był podporządkowany temu resortowi. Ponadto było to złamaniem dwóch konwencji międzynarodowych, co mogło narazić Ukrainę na karę MAGATE, a jej reputację na szwank. Po fali krytyki szybko cofnięto tamtą decyzję.

We wrześniu 2020 roku prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał dekret, którego jeden z punktów przewiduje przyspieszenie przekształcenia EA w spółkę akcyjną i przekazanie kontroli nad przedsiębiorstwem z ministerstwa energetyki do Gabinetu Ministrów Ukrainy (GMU). Pod koniec stycznia 2021 roku rząd wcielił w życie powyższe życzenie prezydenta, które łamie przepisy zawarte w ustawie „O wykorzystaniu energii jądrowej i bezpieczeństwie radiacyjnym” odnoszące się do rozdziału funkcji produkcji energii elektrycznej z atomu i regulacji bezpieczeństwa radiacyjnego. Po takim ruchu zarówno producent energii jądrowej (Enerhoatom), jak i regulator bezpieczeństwa radiacyjnego zostały podporządkowane jednemu organowi – GMU.

Roszada łamie też przepisy ustawy mówiące o tym, że producent energii jądrowej powinien być zarządzany przez ministerstwo. Wreszcie, zmiany naruszają zapisy Konwencji Bezpieczeństwa Jądrowego i postanowienia umów gwarancyjnych między Ukrainą, Euroatomem i EBOiR na łączną sumę 600 mln EUR. Wszystkie środki przewidziane w umowie gwarancyjnej zostały już Ukrainie wypłacone, ale ostatnie posunięcia mogą pchnąć kredytorów do złożenia wymogu wypłaty kredytu przedterminowo lub nawet jego zwrotu. **Kluczowym wydaje się jednak to, że podobne działania**



**rozmywiają odpowiedzialność za zarządzanie EA, bo GMU to organ kolegialny.** Rodzą także wątpliwości o uzasadnienie merytoryczne, bo w odróżnieniu od ministerstwa, GMU nie posiada fachowych kadr.

Z kolei drugie z życzeń (ze wszech miar słuszne) prezydenta artykułowane we wspomnianym dekrete – przyspieszenie korporatyzacji EA – pozostaje na papierze. Na początku listopada ub. r. Ministerstwo Energetyki zakomunikowało, że warunki do stworzenia Rady Nadzorczej Enerhoatomu zostały stworzone. W lipcu ministerstwo zatwierdziło Statut EA i Przepisy dotyczące utworzenia jego Rady Nadzorczej oraz oświadczyło o gotowości do uruchomienia konkursu na wybór członków Rady Nadzorczej. Krok ten jednak spotkał się ze sprzeciwem kierownictwa EA, które uważa, że najpierw należy przekształcić przedsiębiorstwo w spółkę akcyjną na podstawie specjalnej ustawy, a dopiero potem kompletować Radę Nadzorczą. **Te przepychanki jasno wskazują, że na tle dążenia do dawno oczekiwanego przekształcenia EA w spółkę akcyjną, trwają zmagania o wpływ na przedsiębiorstwo, a jednym z motywów może być faktyczna niechęć do korporatyzacji.**

### **Ruch bez strategii**

Mimo, że w grudniu 2019 roku Ministerstwo Energetyki zatwierdziło „Strategiczny Plan Rozwoju Enerhoatomu na lata 2020–2024”, dokument nie odpowiada na kluczowe pytania. Chodzi przede wszystkim o miejsce elektrowni jądrowych w ukraińskiej energetyce. Jest to zresztą spowodowane tym, że obecna redakcja Strategii Energetycznej Ukrainy nie zawiera parametrów odpowiadających na pytanie o rolę energetyki jądrowej. Jest to szczególnie istotne w kontekście przymusowej i stopniowej konserwacji bloków jądrowych (w okresie 2030–2040 Ukraina będzie musiała zakończyć eksploatację 12 bloków na EJ, a w latach 2041–2055 ostatnich trzech w związku z wygaśnięciem terminów eksploatacji) oraz wyzwań związanych z *Green Deal*.

Ostatnie miesiące przyniosły aktywizację w publikowaniu dokumentów traktujących o przyszłości energetyki jądrowej, ale inicjatywa płynie nie z resortu energetyki, a ze strony prezydenta Ukrainy. We wrześniu 2020 roku światło dzienne ujrzał dekret prezydenta m.in. zobowiązujący GMU do zaproponowania parlamentowi projektu ustawy o budowie dwóch bloków na Chmielnickiej EJ. Stanowisko prezydenta rozochociło kierownictwo EA. H. Hałuszczenko przekonuje, że dokończenie budowy bloków Chmielnickiej EJ powinno być przedsięwzięciem nr 1 w skali kraju, a o projekcie mostu energetycznego z Polską wyraża się jako o „prawie gotowym jeszcze w końcu 2019 roku”. Zapowiedział także, że należy zająć się budową jednego bloku na Rówieńskiej EJ. EA przeprowadził kilka konsultacji na temat udziału w projekcie budowy na Chmielnickiej EJ z czeską Škoda JS, która w całości należy do koncernu Zjednoczone Zakłady Maszynowe będące w strukturze Gazpromu. Wyjaśnienia publiczne EA o tym, że „czeska firma przejęła rosyjskie technologie”, nie wytrzymują żadnej krytyki. W świetle relacji rosyjsko-ukraińskich musi to budzić zastrzeżenia. Nie wiadomo też, z jakich źródeł koncern chce opłacić budowę, która według optymistycznych szacunków opiewa na 73 mld UAH.

Kolejny punkt dekretu zapowiada opracowanie długoterminowej strategii rozwoju energetyki jądrowej, która byłaby częścią Strategii Energetycznej Ukrainy. Założenie w pełni słuszne, jednak nie zostały podane szczegóły co do terminów jej prezentacji. Przy czym zwraca uwagę, że publikując postanowienia dotyczące budowy bloków Chmielnickiej EJ, prezydent przeczy sam sobie.

Jeszcze jednym owocem troski o energetykę jądrową obozu prezydenta jest dekret z 29 stycznia 2021 roku wprowadzający w życie decyzję Rady Narodowego Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy (RNB) „O krokach dotyczących neutralizacji zagrożeń w sferze energetyki jądrowej i przemysłu”. Paleta tematów objętych w dokumencie jest bardzo szeroka – od procedur regulujących ochronę obiektów energetyki jądrowej przez Gwardię Narodową i użycie dronów, przez „przestrzeganie zobowiązań Ukrainy wobec UE i Euroatomu” i uwagę do wydobycia uranu do uregulowania długów powstałych na

rynku energii elektrycznej. Jednak dokument nie wskazuje, jakie konkretnie kroki w wymienionych obszarach mają zostać podjęte. Na uwagę zasługują, zaś dwa zagadnienia ujęte w decyzji RNB.

Pierwsze dotyczy zwiększenia manewrowości mocy produkcyjnych ZSE w kontekście oddawania do użytku mocy odnawialnych, które pogłębiają problemy bilansowania systemu. To szerszy problem dla całego ZSE, który oddziałuje negatywnie już dziś oraz będzie aktualnym w perspektywie średnioterminowej i długoterminowej. W ocenie dyrektora Centrum Naukowo-Technicznego „Psycheja” Hennadija Riabcewa, w kontekście planowanej integracji ZSE z ENTSO-E Ukraina potrzebuje do 2023 roku kardynalnego wzrostu mocy manewrujących (o co najmniej 2 GW) i magazynujących (2 GW). Budowa nowych bloków na EJ, o czym mowa powyżej, tylko te problemy pogłębi.

Ten fragment zmusza także pochylić się nad jeszcze jednym aspektem. Poprzednie władze w EA podpisały z amerykańską Holtec umowy przewidujące wprowadzenie na Ukrainie technologii małych reaktorów modułowych SMR-160 wraz z ulokowaniem w dłuższym terminie nad Dnieprem hubu produkcyjnego tych technologii. Oprócz rozwiązania problemu deficytu mocy w związku z końcem terminu eksploatacji, małe reaktory jądrowe byłyby ważnym elementem pozwalającym uzupełnić spodziewany deficyt mocy manewrujących. Takie rozwiązanie technologiczne byłoby też czyste ekologicznie, co w świetle wymogów wobec Ukrainy nie jest bez znaczenia. Jednak po dymisji Nedaszkowskiego temat ten całkowicie zniknął z agendy EA. Nie znalazło się też dlań miejsca w decyzji RNB, o której mowa.

Drugie zagadnienie ujęte w decyzji warte uwagi dotyczy przechowalni zużytego paliwa, o której mowa wyżej. Dokument nakazuje „dokonanie wyczerpujących działań”, które de facto wskazują, że obwieszczony przez P. Kotina w grudniu ub.r. zakończenie budowy przechowalni zużytego paliwa było przedwczesnym.

**Jakość opublikowanych dokumentów oraz fakt, że inicjatorem jest prezydent świadczą o braku jasnej strategii rozwojowej energetyki jądrowej.** Nie brakuje też opinii, że przesunięcie decyzyjnego punktu ciężkości na prezydenta jest wynikiem nieformalnych działań lobbystycznych otoczenia głowy państwa.

### **„Kadry decydują o wszystkim”**

Pod koniec listopada 2019 roku rząd podjął decyzję o dymisji prezesa Enerhoatomu Jurija Nedaszkowskiego. Osoby o sporym autorytecie w środowisku ukraińskich energetyków jądrowych. Ówczesny minister energetyki Ołeksij Orzel uzasadniał ten krok zarzucając Nedaszkowskiemu m.in. „nieefektywne zarządzanie i brak gospodarności przy zamówieniach publicznych”. Absurd tych zarzutów polegał na tym, że jak twierdził sam Orzel szczegóły zostaną opublikowane „po zakończeniu audytu wewnętrznego, który na razie trwa”. Jego wyniki nie zostały przedstawione po dziś, a Orzel w marcu stracił posadę. Za to EA zasiłyły nowe twarze.

Nowy prezes (w statusie p.o.) Petro Kotin, który przejął stery w marcu 2020 roku, roku merytorycznie nie budzi zastrzeżeń – przez lata związany z największą ukraińską elektrownią jądrową w Enerhodarze, ale kontrowersje budzi jego otoczenie. Doradcą Kotina jest Ołeh Bojaryncew – deputowany Rady Obwodu Sumskiego i przez lata związany ze skrajnie prorosyjskim politykiem Andrijem Derkaczem (nazywanym „prawosławnym czekistą”). We wrześniu 2020 roku Ministerstwo Finansów USA wpisało Derkacza na listę sankcyjną za próby ingerencji w amerykańskie wybory.

Falę krytyki wywołały też nazwiska zastępców Kotina. Jacob Hartmut to obywatel Niemiec przez lata związany z firmami rosyjskimi posiadający niewielkie pakiety akcji w kilku energetycznych firmach z Rosji zarejestrowanych w rajach podatkowych. Drugi wiceprezes – Herman Hałuszczenko, w

przeszłości był prawnikiem Derkacza.

Roszczenia kadrowe w EA odbiły się echem na Zachodzie. Pod koniec lipca w brytyjskim parlamencie omawiano raport Komitetu Bezpieczeństwa i Wywiadu dotyczący działań rosyjskich służb w Europie. Wszystkie wymienione wyżej kluczowe osoby EA są jego bohaterami. Według autorów raportu na decyzje podejmowane w EA silny wpływ wywiera Derkacz, który ma poparcie szefa Biura Prezydenta Ukrainy Andrija Jermak i przede wszystkim doradcy Wołodymyra Zełenskiego Serhija Szefira.

**Wszystko to musi budzić obawy o zmianę kursu rozwoju kompanii, która przez ostatnich kilka lat mozolnie zmierzała w kierunku zachodnim.**

## **Wnioski**

**Po zmianie władzy w 2019 roku na Ukrainie Enerhoatom na ogół kontynuował realizację kursu na zrywanie więzów z Federacją Rosyjską, choć wyraźnie dostrzegalnym jest wyhamowanie tempa wysiłków dywersyfikacyjnych.** Sygnały o spowolnieniu działań umacniających niezależność krajowej energetyki jądrowej nie pozwalają wykluczać ich faktycznego „cichego sabotażu” ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa.

**Enerhoatom pozostaje zakładnikiem deformacji powstałej na skutek startu rynku energii elektrycznej w lipcu 2019 roku, co krytycznie nadwyręża kondycję finansową EA.** Formalnie EA rozpoczął rynkową działalność, ale obejmuje ona około połowę produkowanej energii, a resztę wciąż realizuje według archaicznego modelu PSO. Start aktywności rynkowej obnażył mankamenty rynku energii elektrycznej i nieumiejętność EA do działalności w nowych warunkach. Niepokojącym jest także zwiększenie częstotliwości zarzutów pod adresem kierownictwa Enerhoatomu o udział w nieprzejrzystych operacjach na rynku.

**Ostatnich półtora roku nasila się chaos instytucjonalny wokół EA.** Zmagania o formalny i nieformalny wpływ na Enerhoatom zmuszają do konstatacji, że elity „na górze” nie dorosły do optymalnego wykorzystania potencjału EA.

**Problemem jest również brak długoterminowej wizji rozwoju energetyki jądrowej.**

Zapowiedzi jej opracowania w ramach aktualizacji Strategii Energetycznej Ukrainy do 2035 roku są ze wszech miar słuszne. Jednak równoległe inicjowanie przez obóz prezydenta i EA działań, które powinny być najpierw ujęte w Strategii, zmusza traktować te zapowiedzi z przymrużeniem oka.

**Decyzje kadrowe podejmowane w EA poczynając od jesieni 2019 roku mocno sugerują, że mamy do czynienia z odradzaniem wpływów środowisk skrajnie prorosyjskich skoncentrowanych wokół deputowanego Andrija Derkacza, co odbywa się z cichego przyzwolenia otoczenia prezydenta.** Ważnym czynnikiem równoważącym następstwa tego procesu jest dynamicznie rosnąca uwaga do EA ze strony społeczeństwa obywatelskiego i wspólnoty międzynarodowej.